



## Francja po drugiej turze wyborów parlamentarnych

Amanda Dziubińska

Prezydent Emmanuel Macron stracił większość bezwzględną w 577-osobowym Zgromadzeniu Narodowym (by ją utworzyć, potrzeba 289 deputowanych). Elektorat skrajnej prawicy i lewicy w coraz większym stopniu przyznaje, że ograniczenie władzy prezydenta jest ważniejsze niż różnice ideologiczne. W efekcie bezprecedensowy wynik wyborczy odnotowało ugrupowanie Marine Le Pen, które stało się główną partią opozycyjną. Obóz prezydencki, największa siła polityczna w Zgromadzeniu, będzie zabiegał o kontynuację dotychczasowej polityki zagranicznej i utrzymanie swoich przedstawicieli na stanowiskach w kluczowych ministerstwach. Najbardziej prawdopodobny jest scenariusz koalicji partii prezydenta z Republikanami lub umiarkowanymi politykami lewicy i prawicy.

**Nowy układ sił.** Kandydaci koalicyjnego ugrupowania prezydenckiego Razem! (Ensemble!) zwyciężyli łącznie w 245 jednomandatowych okręgach (38,6% głosów w drugiej turze). Lewicowy blok Nupes (Nouvelle Union populaire écologique et sociale), zdobywając 31,6% głosów i łącznie 131 mandatów w Zgromadzeniu, osiągnął wynik zbliżony do sondażowych prognoz. Rezultat ten nie pozwala liderowi ruchu Jean-Lucowi Mélenchonowi na realizację aspiracji do objęcia urzędu premiera i przewodniczenia procesowi formowania nowego rządu. Niepewne pozostają losy koalicji, w której większość mandatów (72) zdobyła Francja Nieujarzmiona Mélenchona, 24 miejsca uzyskała Partia Socjalistyczna, Zieloni – 23, natomiast Partia Komunistyczna – 12. Mélenchon zaproponował utworzenie jednej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu pod szyldem Nupes, co nie spotkało się z jednoznaczną aprobatą ze strony koalicjantów.

Znacznie powyżej oczekiwań wynikających z symulacji przedwyborczych wypadło Zjednoczenie Narodowe (Rassemblement national, RN), którego twarzą jest Le Pen. Uzyskanie 17,3% głosów w drugiej turze i wprowadzenie do Zgromadzenia 89 członków partii jest historycznym sukcesem ugrupowania. Zdecydowanie rozszerzy to jego możliwości wpływania na funkcjonowanie izby. RN jest drugą największą partią polityczną w składzie Zgromadzenia zaraz po prezydenckim LREM (Renaissance), które zapewniło sobie tylko 160 miejsc w ramach koalicji. W kontekście porażki w wyborach prezydenckich wynik Republikanów (Les Républicains, LR) na

poziomie 61 mandatów i 7% zdobytych głosów można uznać za zadowalający, zwłaszcza że to od nich będzie zależała zdolność Macrona do sprawnego zarządzania państwem.

**Czynniki wpływające na wynik wyborów.** Największą rolę odgrywał wysoki poziom absencji wyborczej (sięgający 53,8%) oraz demobilizacja najmłodszego elektoratu. W drugiej turze do urn poszło jedynie 29% wyborców z grupy wiekowej 18–24 lata i 34% z grupy 25–34 lata. Najwyższą frekwencję (na poziomie 66%) odnotowano wśród najstarszych wyborców (70 lat i powyżej). Chętniej głosowały także osoby o wyższych dochodach. Na frekwencję składa się kilka elementów – w dużej mierze zależy ona od tego, jak postrzegana jest stawka wyborów. Starszy elektorat przypisuje zdecydowanie większą wagę do wyborów parlamentarnych niż najmłodsi wyborcy, wśród których silne jest przekonanie o rozstrzygającym charakterze wyborów prezydenckich. Zbyt krótki odstęp między dwiema turami głosowania (siedem dni) również nie sprzyjał mobilizacji elektoratu, a debata przed wyborami parlamentarnymi była mało dynamiczna i w niewielkim stopniu dotyczyła programów reform poszczególnych ugrupowań. Ordynacja większościowa sprawia dodatkowo, że znaczna część wyborców nie sympatyzuje z kandydatami, którzy znaleźli się w drugiej turze, co sprzyja wstrzymywaniu się od głosu.

Na wynik wyborów rzutował także nietypowy przepływ głosów z pierwszej tury, który podaje w wątpliwość istnienie „frontu republikańskiego” – nieformalnego sojuszu przeciwko kandydatowi skrajnej prawicy. Oparcie kampanii wyborczej

zarówno lewicy, jak i skrajnej prawicy na silnej krytyce polityki Emmanuela Macrona sprawiło, że wyborcy spoza politycznego centrum przestali wzajemnie blokować swoich kandydatów. Badania wskazują, że w drugiej turze w przypadku pojedynku między dwoma kandydatami (z RN i Nupes) tylko co trzeci wyborca Macrona był skłonny głosować na Nupes, a blisko połowa wolała wstrzymać się od głosu. Motywacją do głosowania na RN w pojedynku z Nupes mogła być chęć uniknięcia scenariusza koabitacji obozu prezydenckiego z blokiem lewicowym. Jednocześnie tylko 31% wyborców Nupes w drugiej turze deklarowało oddanie głosu na kandydata większości prezydenckiej, przy 24-procentowym poparciu wyrażanym wobec polityka RN i absencji na poziomie 45%. W obu przypadkach głos na RN mógł być traktowany jako głos użyteczny (*vote utile*). Wśród wyborców Republikanów przy 37-procentowej absencji w drugiej turze RN mógł liczyć na 27% poparcia, zaś Nupes na 36%. Na sukces RN mogło mieć wpływ także to, że połowa wyeliminowanych w pierwszej turze kandydatów Razem! zdecydowała się nie udzielać instrukcji swoim wyborcom, a tylko 26% z nich wezwało wprost do niegłosowania na kandydata RN.

**Pozycja rządu i prezydenckiej większości.** Głowa państwa została postawiona przed koniecznością zjednania sojuszników w nowym Zgromadzeniu, a tym samym do poszukiwania kompromisów politycznych, których nie wymuszał dotychczasowy układ sił. Premier Élisabeth Borne określiła tę sytuację mianem bezprecedensowej i zagrażającej Francji. Wyniki głosowania podają w wątpliwość zdolności Macrona do sprawnego zarządzania państwem i przeprowadzenia reform zapowiadanych w kampanii, w szczególności reformy emerytalnej. Z drugiej strony stwarzają możliwości ewolucji polityki wewnętrznej w kierunku demokracji opartej na międzypartyjnym dialogu i konsensusie oraz zmniejszenia dystansu między obywatelami a ich przedstawicielami.

Konieczna będzie rekompozycja rządu, co wynika z potrzeby dostosowania jego składu do układu sił politycznych w obrębie większości prezydenckiej (LREM ma blisko 150 deputowanych mniej niż w 2017 r.) i potencjalnego koalicjanta. Dodatkowo troje członków egzekutywy nie uzyskało mandatów w wyborach parlamentarnych – minister ds. transformacji ekologicznej Amélie de Montchalin, minister zdrowia Brigitte Bourguignon oraz sekretarz stanu ds. morza Justine Benin. Mandat stracili także przewodniczący Zgromadzenia Richard

Ferrand oraz kierujący frakcją LREM Christophe Castaner. W wyniku wyborów na scenie politycznej umocniła się pozycja byłego premiera Édouarda Philippe’a, który w ramach koalicji większości prezydenckiej wprowadził do Zgromadzenia 28 deputowanych centroprawicowej partii Horizons (utworzonej w 2021 r.), co należy rozpatrywać w dłuższej perspektywie kolejnych wyborów prezydenckich i parlamentarnych.

**Wnioski i perspektywy.** RN pozostaje poza gronem potencjalnych koalicjantów Macrona i będzie się starało zbudować silną opozycję w Zgromadzeniu. Na czele pozostanie Le Pen, która pragnie skoncentrować się na kierowaniu grupą parlamentarną i umacnianiu głosu partii w komisjach. Sojusz dwóch najsilniejszych bloków wyborczych jest mało prawdopodobny, chociaż udział części socjalistów w tworzeniu większości nie jest wykluczony. Jako potencjalny koalicjant Macrona, najbliższy centroprawicowemu profilowi politycznemu rządu, najczęściej wskazywani są Republikanie. Przewodniczący partii Christian Jacob po ogłoszeniu wyników zapowiedział jednak, że ugrupowanie pozostanie w opozycji i będzie wspierało projekty ustaw zgodne z linią partii. Stanowisko LR może zadecydować o przyszłości Zgromadzenia.

Jeżeli rząd w nadchodzącej kadencji będzie zmuszony do ciągłego szukania sojuszy, niewykluczone jest nawet, że prezydent rozwiąże izbę na mocy art. 12. konstytucji, choć niesie to ryzyko kolejnej koabitacji. Premier ma także możliwość stosowania art. 49. ust. 3 konstytucji, który uprawnia do przyjęcia bez głosowania projektu ustawy rozpatrywanego na posiedzeniu jawnym. Jest to jednak obarczone ryzykiem zgłoszenia przez deputowanych wniosku o wotum nieufności dla rządu.

W negocjacjach koalicyjnych obozowi prezydenckiemu będzie zależało na zachowaniu w rządzie kluczowych ministrów. Chodzi zwłaszcza o odpowiedzialnego za politykę europejską Clémenta Beaune’a, nową szefową MSZ Catherine Colonnę czy ministra sił zbrojnych Sébastiena Lecornu. Większość prezydencka oparła kampanię na programie proeuropejskim – w kontrze do hasła „europejskiego nieposłuszeństwa” lansowanego przez Nupes. Na jego podstawie rząd będzie kontynuował działalność, licząc na poparcie zdecydowanej większości deputowanych reprezentujących ugrupowania prounijne oraz wykorzystując konstytucyjne prerogatywy prezydenta w obszarze polityki zagranicznej i europejskiej.